

## Stwórzmy światową giełdę wynalazków

"Dzisiaj nie mamy możliwości obiektywnej wyceny pomysłów. O ile wartość firm działających na rynku kształtuje giełda, w sprawach własności intelektualnej nie mamy paraobiektywnego miernika wartości wynalazku" - mówi Jerzy Baranowski, wiceprezes Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Politechniki Warszawskiej. Inżynier wierzy, że w Polsce zaistnieją warunki, aby stowarzyszenia absolwentów aktywnie wspierały transfer do gospodarki innowacyjnych rozwiązań opracowanych w uczelnianych laboratoriach i promowały współpracę nauki z biznesem, jak to się dzieje m.in. w USA.

### **– Jak Pan ocenia 2. Międzynarodowe Forum "Zarządzanie własnością intelektualną – kluczem do konkurencyjnej gospodarki"? Czy znaleziono klucze, które otworzą nam bramy do świata, w którym gospodarka oparta na wiedzy przynosi profity społeczeństwu i twórcom tej wiedzy?**

Zagadnienie zarządzania własnością intelektualną to novum na rynku polskim. Ta sfera wiązała się dotąd w Polsce jedynie z kwestią ochrony, z zastrzeżeniami patentowymi. Nie mówiło się o aktywnym wchodzeniu w sprawy transferu technologii i postępowaniu z innowacjami. Dlatego rola forum jest kluczowa, a szczególny wkład merytoryczny wniósł tu udział gości zagranicznych z USA, Kanady i wielu państw Europy. Świadczy to o zainteresowaniu problemem zarządzania własnością intelektualną. Mam nadzieję, że kolejne spotkania będą budować tę problematykę, co zdynamicznie transfer technologii i implementację patentów w Polsce.

### **– Jak to się dzieje, że ci specjaliści zagraniczni, którzy przecież stanowią dla nas konkurencję, chcą dzielić się swoją wiedzą, omawiać mechanizmy przyczyniające się do wzmocnienia gospodarek ich krajów? Czy idea zarządzania własnością intelektualną wyrasta ponad podziały związane z konkurencją na rynkach międzynarodowych?**

Zakres własności intelektualnej jest otwarty, mimo tego, że patenty są elementem przypisującym własność. Coraz częściej wiele pomysłów wdraża się z pominięciem procesu patentowania, a zasady ochrony przypominają te, które stosuje się w utworach muzycznych, gdzie publikacja przedsięwzięcia jest jednocześnie zastrzeżeniem prawa autorskiego, wzoru. Nikogo, zwłaszcza w sferze nowych technologii, nie stać na czekanie 3-4 lata aby uzyskać patent europejski czy też ochronę na poziomie ogólnosiwiatowym. Szczególnie, jeśli są to rzeczy, które dadzą się po lekkiej modyfikacji "obejść".

Mówimy o wolnym przepływie informacji w tym zakresie. W interesie wszystkich stron, również zagranicznych, leży stworzenie rynku wynalazków, innowacji, pomysłów. Dopóki nie będzie rynku, nie będą mogli pojawić się na nim gracze, a drobne transakcje czy transfery technologii ograniczone będą do poziomu partnerskiego.

Dzisiaj nie mamy możliwości wyceny obiektywnej pomysłów. O ile wartość firm działających na rynku kształtuje giełda, w sprawach własności intelektualnej nie mamy paraobiektywnego miernika wartości wynalazku.

### **– Nie mamy też wielu dobrze przygotowanych ofert, które można by było wdrażać. Kto mógłby pomóc akademikom w zwiększeniu ich liczby? W Stanach rola stowarzyszeń absolwentów w rozwoju uczelni i transferze wypracowywanych tam technologii do gospodarki jest niebagatelna. Czy mamy szansę na to, żeby ten trend pojawił się również w Polsce?**

To kolejny z elementów, który staramy się pokazać na forum, które współorganizowało Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Politechniki Warszawskiej. Staramy się o aktywne wsparcie tego, co się w uczelni może dziać, a niestety się nie dzieje. Podstawowym celem forum był udział w debatach przedsiębiorców i menedżerów większych firm – to przełom, bo dotąd większość konferencji naukowych zamykało się w kręgach teorii.

W większości uczelni amerykańskich stowarzyszenia pojawiły się wraz z pierwszym rocznikiem absolwentów. Na uniwersytecie w Stanfordzie utworzono je już w 1897 roku, a w 1892 uczelnia ta rozpoczęła funkcjonowanie. Dziś fundacja stowarzyszonych dysponuje kapitałem 16,5 miliarda dolarów. Pieniądze te przeznaczone są na inwestycje w najnowsze osiągnięcia, np. Google.

Natomiast Politechnika Warszawska, która ma już 180 lat (jeśli wliczyć czas funkcjonowania w okresie rozbiorowym, czas rzeczywisty od 1915 roku to też ponad 90 lat), a stowarzyszenie ogólnouczelniane powstało dopiero w 2002 roku. Poprzedni okres nie sprzyjał funkcjonowaniu tego typu struktur.

W uczelni funkcjonuje parę płaszczyzn absolwenckich, są stowarzyszenia wydziałowe, np. od 1998 roku działa Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Elektrycznego. Pewne nierejestrowane formy istniały wcześniej, jednak ich działanie sprowadzało się w większości przypadków do spotkań o charakterze koleżeńskiej wymiany myśli, nie były to elementy twórcze. Chcemy to zmienić.

**Czy chodzi o to, aby absolwenci przyciągali firmy i branże, w których pracują i lobbowali na rzecz współpracy z uczelnią? Mogliby zdobywać dla uczelni sponsorów i współpracować z nią w swojej karierze zawodowej, może nawet dzielić się ze studentami doświadczeniem podczas gościnnych wykładów, lojalnie wybierać spośród studentów przyszłych współpracowników?**

– To na razie pozostaje w sferze życzeń. Ale zmierzamy ku temu. Organizowane są uroczyste wręczenia dyplomów, w których czasami uczestniczą stowarzyszenia. Niestety, nie ma w ramach uczelni struktury, która by przekonywała studentów czy absolwentów do współpracy. Staramy się to robić, ale to dłuższy proces, który należy rozłożyć na wiele lat.